

KOBIETY W PRZYWÓDZTWIE KOŚCIOŁA?

Autor - Tomasz Kmiecik

Zjawiskiem wywołującym wiele kontrowersji i emocji wśród chrześcijan jest miejsce i rola kobiet w kościele. Wydawałoby się, iż problem ten ma charakter kulturowy i regionalny, gdyż w wielu krajach posiadających silne dziedzictwo protestanckie, kobiety zajmują znaczącą pozycję w przywództwie kościoła. Nawet tak tradycyjne denominacje zielonoświątkowe jak Assemblies of God w USA czy Australii od lat ordynują kobiety na pastorów. Tak więc, należy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy nasze poglądy w kwestii pozycji kobiet i ich roli, powinny wynikać z nauczania Pisma Świętego, teologii czy raczej uwarunkowań kulturowych i tradycji kościoła?

W niniejszym opracowaniu będę chciał odnieść się do powyższych uwarunkowań, koncentrując się głównie na nauczaniu apostoelskim i współczesnej praktyce kościołów ewangelicznych. Oczywiście poglądy w łonie kościołów ewangelicznych są bardzo zróżnicowane i przedstawione stanowisko może nie zgadzać się z oficjalnym stanowiskiem niektórych denominacji ewangelikalnych. Moje osobiste wnioski wynikają z blisko dziewiętnastoletniej służby pastorskiej, studium Słowa Bożego oraz obserwacji rozwijających się kościołów ewangelicznych.

Głównym argumentem stawianym przeciw powszechnej i równoprawnej służbie kobiet w kościele są wersety pochodzące z listów Apostoła Pawła: 1Kor.14.34-35; 1Tym.2.11-12.

Kevin Conner w swojej doskonałej książce Kościoł w Nowym Testamencie pisze: „Główną zasadą interpretacji Pisma jest „zasada kontekstu”. Dlatego należy wziąć pod uwagę całe biblijne objawienie dotyczące kobiet a nie opierać przekonania o odsunięciu kobiet od służby na jednym lub dwóch wersetach wziętych z pism Pawła, które zostały błędnie zinterpretowane tak, by umniejszyć rolę kobiet.” Nie możemy więc opierać się jedynie na tych dwóch miejscach, konstruując wiarygodne i zgodne z Duchem Biblii nauczanie na temat kompetencji kobiet w kościele.

W kwestii roli „kobiet w kościele” możemy wpaść w jeden z dwóch rowów, zamiast podążać środkiem Biblijnej drogi.

- Pierwszy rów to humanistyczna filozofia wyzwolenia - **kościelny feminizm**. Kobiety w nim się znajdujące próbują wyzwolić się z pod autorytetu mężczyzn i przejąć nad nimi kontrolę. W ten sposób próbują one stać się kimś, kim nie zostały stworzone, w rezultacie rodzi to jedynie niezadowolenie i zamieszanie.
- Drugi rów to legalistyczna filozofia związania - **kościelny szowinizm**. Kobiety w nim się znajdujące są ograniczone i związane ludzkimi prawami, tracąc swoją pozycję „współdziedziczek

żywota wiecznego.” W ten sposób kościół pozbawia się błogosławieństw wynikających z obdarowania i namaszczenia jakie Bóg umieszcza na kobietach.

W wielu kulturach kobiety są degradowane do roli niewolnic mężczyzn. Ma to miejsce w krajach hinduskich i muzułmańskich oraz w krajach o silnej tradycji katolickiej, opartej na monarchii episkopalnej, która to znacznie ograniczyła pozycję kobiet w kościele. Nic więc dziwnego, że w kościele w Polsce, kobiety są traktowane inaczej niż w braterskich kościołach w innych krajach protestanckich.

1. Charakter i natura Bożego stworzenia.

Bóg stwarzając pierwszych ludzi określił ich miejsce i rolę na ziemi. Jedną z pierwszych rzeczy jakie powiedział do człowieka, to: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ja sobie poddaną” (1Mojż.1.28). Słowa te były skierowane nie tylko do Adama ale również i do Ewy. Wynika z tego tekstu, iż Stwórca oczekiwał od kobiety i mężczyzny partnerstwa w przywództwie - w zarządzaniu i panowaniu nad Jego stworzeniem.

Czy kobieta jest w stanie przewodzić? Gdybyśmy takie pytanie zadali w świeckim społeczeństwie, byłibyśmy z pewnością źle odebrani, gdyż każdy wie, iż kobiety zajmują ważne stanowiska państwowe, zarządzają w biznesie, są politykami, pracownikami naukowymi, społecznikami itp.

Jaka jest więc różnica między mężczyzną a kobietą? W moim odczuciu, to jak Bóg nas ukształtował, w dużej mierze mówi nam do czego nas przeznaczył. Natura i kształt często określa nasze miejsce w przyrodzie i społeczeństwie. Podstawowa różnica pomiędzy kobietą a mężczyzną, polega na budowie i sile mięśni, dlatego też kobiety nie powinny np. wykonywać ciężkich prac fizycznych, czy zajmować się sztuką wojenną.

Mniej widoczną różnicą, niemniej bardzo istotną jest mózg. Mózg kobiety jest trochę inaczej skonstruowany niż mózg mężczyzny. Różnice między mózgiem męskim a kobiecym dotyczą głównie ciała modzelowatego, czyli wiązki włókien łączących ze sobą obie półkule. Te połączenia nerwowe zapewniają wymianę informacji między półkulami. W związku z czym przepływ informacji między ich półkulami jest obszerniejszy i szybszy. Kobiecie łatwiej jest wyrażać emocje, ale trudniej oddzielić jej od rozumowania. Natomiast jej przysłowiowa intuicja wynika z doskonalszego systemu tych łączy. Cechy te w dużej mierze mają wpływ na zdolność podejmowania decyzji, która zwykle jest domeną mężczyzn.

Powszechnie uważa się, że kobiety mówią więcej niż mężczyźni. „Dzięki odkryciu psychologów z Teksasu kolejny mit upadł - kobiety rozmawiają tyle, co mężczyźni! Dotychczas panowała opinia, że to właśnie kobiety wypowiadają dziennie więcej słów niż mężczyźni. Według danych, kobiety potrzebowały około 20 tysięcy słów dziennie, żeby opisać to, co chcą oznajmić światu, natomiast

panowie zadowalali się ledwie 7 tysiącami. Powstawały prace naukowe bazujące na tej teorii, zwoływano konferencje, wydawano książki psychologiczne... aż do momentu, kiedy psychologowie z University of Texas w Austin postanowili zweryfikować prawdziwość tych danych. (...)

Eksperyment trwał w latach 1998 - 2004, a jego rezultaty opublikowano dopiero w tym roku, w lipcowym numerze pisma *Science*. Wnioski, do jakich doszli uczeni z Teksasu, były zadziwiające. Okazało się bowiem, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni wypowiadają średnio 16 tysięcy słów na dobę!” (czytaj: <http://studente.pl/artykuly/3487/Bezplciowe-rozmowy/>)

Tak więc, Bóg nie dał kobietom większych predyspozycji oratoryjnych ani nie uczynił ich większymi gadułami. Co do naturalnych zdolności przemawiania jesteśmy podobni, pozostaje jedynie kwestia, kto używa ich sensownie? Niestety, zarówno mężczyźni jak i kobiety, czasami „mówią od rzeczy” w kościele.

Nikt nie oczekuje od kobiet, by milczały w domu, pracy, polityce, kulturze, ... Jedynym miejscem w którym tego oczekuje się od kobiet to kościół. Z całą pewnością, nie możemy tego uzasadnić charakterem bożego stworzenia.

2. Boży plan dla bożego ludu w świetle Biblii.

Jak Bóg patrzył na lud Izraela? - jak na kobietę. Nazywał go „panną izraelską” (Jer.31.3-4). Przez całą historię Bóg przygotowywał Izraela na oblubienicę Chrystusa. Niestety panna stała się niewierna i wszeteczna, łącząc się z pogańskimi narodami. Prorok Jeremiasz mówi, iż Bóg „stwarza nową rzecz na ziemi: Kobieta zaleca się do mężczyzny” (Jer.31.21-22). Jest tu zapowiedź nowej roli Bożego ludu, która miała znaleźć swoje wypełnienie w Kościele. Jezus nazywa kościół Oblubienicą - rodzaj żeński, z kolei Nowy Testament zwraca się do wierzących jako do synów - rodzaj męski. Tak więc synowie w rodzaju męskim przejmują żeńską rolę Oblubienicy Chrystusa - zarówno mężczyźni jak i kobiety. W planie Bożym jest to bez znaczenia, czy Oblubienicą jest mężczyzna czy kobieta, gdyż Bóg patrzy na nas jako na istoty duchowe a nie cielesne. Apostoł Paweł w liście do Rzymian mówi, iż Bóg dał nam „ducha synostwa”. To stawia zarówno mężczyznę i kobietę, na równi przed Bogiem w kwestii pozycji i autorytetu oraz dziedzictwa. Paweł potwierdza to, pisząc do Efezjan, że „jesteśmy z Nim posadzenie w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie” (Ef.2.5-6).

Sposób myślenia apostoła Pawła jest daleki od mentalności judaistycznej. W Rzym.8.14 czytamy: „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są synami Bożymi” (występuje tu greckie słowo *hyios* - syn). Nikt nie ma żadnej wątpliwości, iż Bóg udziela w swej łasce Ducha Świętego mężczyznom i kobietom i Duch Święty może prowadzić człowieka, bez względu na płeć.

Tak więc dla Boga nie ma żadnej różnicy między mężczyzną a kobietą. Gdy kobieta namaszczonej przez Ducha Świętego przemawia w kościele, przemawia jako „syn Boży”, odkupiony tą samą krwią Baranka Bożego.

Sposób myślenia wielkiego nauczyciela kościoła dobrze wyraża Gal.3.27-28; „Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety, albowiem wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie”.

Czy apostoł Paweł próbował znieść niewolnictwo poprzez swoje nauczanie? Oczywiście, że nie - chociaż absolutnie się z nim nie zgadzał i nie było ono zgodne z Bożą wolą. Uwarunkowania kulturowe w tamtym czasie nie dawały możliwości na przeprowadzenie tak głębokich reform społecznych. Podobnie rzecz się miała z uwolnieniem kobiet do miejsca ich przeznaczenia w ciele Chrystusa.

3. Miejsce kobiet w służbie Chrystusa i w pierwszym kościele.

Pan Jezus był pierwszym duchowym przywódcą, który przełamał stereotyp drugorzędnej roli kobiet w społeczeństwie. Świat w którym żył Jezus i apostołowie, zdecydowanie dyskryminował kobiety.

Prawa Talmudu dotyczące kobiet były bardzo rygorystyczne, np. „Kobieta nie powinna czytać Tory przez szacunek na synagogę; Świadek 110 kobiet nie dorównuje świadectwu jednego mężczyzny; Hańbą dla kobiety jest, by jej głos został usłyszany w zgromadzeniu mężczyzn”.

W synagogach były one oddzielone od mężczyzn i mogły jedynie pełnić rolę obserwatorów. W świątyni jerozolimskiej nie miały prawa wchodzić do miejsca świętego, podczas gdy Pan Jezus w kościele pozwolił im wejść do miejsca najświętszego.

Nawet uczniowie dziwili się, że Jezus publicznie rozmawiał z niewiastą (Jan.4.27), gdyż było to wbrew ówczesnym zwyczajom. Przy Jezusie, obok apostołów zawsze były kobiety, które mu usługiwały (Łuk.8.1-3; Łuk.10.38-42). Kobiety często zaskakiwały Jezusa swoją wiarą i oddaniem. To właśnie kobiety jako pierwsze ujrzały zmartwychwstałego Jezusa i zaniósł świadectwo mężczyznom, którzy nie uwierzyli. Pan Jezus szokował religijny świat swoim podejściem do równouprawnienia kobiet. Również apostołowie poszli za Jego przykładem i blisko współpracowali z kobietami, co widzimy na przykładzie Pawła. W liście do Rzymian apostoł wymienia Febę jako diakonisę zboru i poleca, by traktować ją jak innych „świętych” i wspierać ją w każdej sprawie. Pozdrawia również Pryskę i Akwilę, którzy byli przywódcami zboru znajdującego się w ich domu. Na podstawie kolejności, w której ich wymienia można wnioskować, iż to Pryska była głównym starszym kościoła. W dalszej części pozdrowień Paweł wśród apostołów wymienia kobietę Junię.

(Rzym.16.7) To wszystko pokazuje nam, iż w pierwotnym kościele kobiety zajmowały ważne przywódcze role i „wiele pracowały w Panu.”

Jak więc powinniśmy rozumieć apostołski nakaz milczenia skierowany do kobiet?

„Kobieta niech się uczy w cichości i w pełnej uległości; Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża, natomiast powinna zachowywać się spokojnie.” (1Tym.2.11-12)

Występują tu dwa ważne słowa: „uległość” – z gr. hypotasso i „wynosić się nad męża” - z gr. authentein.

Patrząc na ten werset w pełnym kontekście, widzimy, iż jest tutaj mowa o relacji małżeńskiej. Werset ten oznacza, że kobieta nie powinna uzurpować sobie autorytetu nad mężczyzną - swoim mężem. Czasownik wynosić się - „authenteo”, użyty jest w całym Nowym Testamencie tylko raz i oznacza „porwać i utrzymywać w posiadaniu siłą bez prawa”; „uzurpować sobie władzę, zdominować kogoś przemocą”.

Na podstawie tego fragmentu nie mamy prawa twierdzić, iż kobietom nie wolno było przemawiać podczas publicznych zgromadzeń kościoła. Chodziło tu raczej o wyeliminowanie z życia publicznego kobiet typu królowa Izebel, która uzurpowała sobie władzę nad swoim mężem królem Achabem i nakazała zabić Nabota, by przejąć jego winnicę.

W drugim kontrowersyjnym fragmencie Pisma, zamykającym usta kobietom (1Kor.14.34-35), apostoł porusza kwestię porządku podczas wspólnych zgromadzeń kościoła. Paweł zajmuje się tu gadatliwymi kobietami, które powodują zamieszanie na nabożeństwie, przez zadawanie pytań swoim mężom w czasie głoszenia Słowa. W tamtych czasach kobiety musiały siadać osobno - w synagodze, zazwyczaj siadały za zasłoniętym balkonem. Zarówno kultura hellenistyczna jak i judaistyczna nie dawały możliwości kobietom zdobywać wykształcenie i dlatego musiały one głośno pytać swoich mężów, gdy czegoś nie rozumiały z głoszonego poselstwa.

Gdy kobieta chce zadać mężowi pytanie, musi zrobić to w domu i zachować ciszę w kościele - „bo nie pozwala się im mówić” – z gr. „laleo”. Grecy używali wielu różnych wyrazów określających mowę – każde z nich tłumaczono jako mówić.

- „Legein” – wypowiadać przygotowaną mowę
- „Eipien” – przeprowadzać zwykłą mowę
- „Lalein” – gaworzyć, paplać, pleść, mamrotać czy mówić półgłosem.

Apostoł Paweł użył tu słowa „laleo”, co należy tłumaczyć: bajać, gadać, pleść, gawędzić, rozmawiać. W rzeczywistości uciszyć się miały nie te kobiety, które nauczały, lecz te które same się uczyły.

W innych fragmentach swoich listów Paweł twierdził, że kobiety i mężczyźni mogą modlić się i prorokować w Kościele, a więc nie mógł on zaprzeczać samemu sobie. (1Kor.11.5)

4. Kobiące „tytuły” w kościele.

W większości kościołów ok. 60 % członków, to kobiety – wykonują one wiele służb na równi z mężczyznami, w tym posługi duszpasterskie. Jak więc należy je tytułować?

Tu pojawia się problem pomiędzy tytułami a funkcjami. Apostołowie, prorocy, nauczyciele, ewangeliści i pastory, są bardziej określeniem duchowego zajęcia niż tytułami. Jeśli mamy być szczerzy i biblijni, to w Nowym Testamencie żaden z czterdziestu osmiu wymienionych kościołów nie był prowadzony przez pastora. Tytuł ten ma obecnie raczej znaczenie obyczajowe i jest formą grzecznościową, wyrażającą szacunek.

Kościoły w Dziejach Apostolskich i Listach prowadzone były przez starszych (liczba mnoga) a nie przez jednego starszego. Ci „starsi zboru” wspólnie byli pasterzami (pastorami) trzody Bożej. Ich odpowiedzialnością było nadzorować (z gr. episkopos) oraz karmić (z gr. poimaino - znaczy: opiekować się, kierować, karmić) kościół. Już w pierwszym wieku dostrzegamy tworzenie się koncepcji „głównego starszego”, który przewodniczył zgromadzeniu starszych. Ten główny starszy nie koniecznie był „pastorem”, mógł on posiadać którykolwiek z darów pięciorakiej służby, zależnie od tego jak Bóg go wyposażył i namaścił. Na początku określenia „episkopos” i „poimeen” używane były zamiennie, jednak już w drugiej połowie I wieku „episkopos” odnoszono do jednego człowieka - „pierwszego pośród równych”. (To rozróżnienie pomiędzy biskupem a starszymi jest mocno wyeksponowane w siedmiu Listach Ignacego Antiochejskiego, który został zabity przez Rzym około 107 lub 115 roku.)

Nigdzie w tradycji pierwszego kościoła nie widzimy kościołów prowadzonych przez pastora, jeśli już, to przez apostoła lub biskupa w połączeniu ze starszymi. Pierwotnie określenie „pasterz” odnosiło się do każdego starszego zboru, który opiekował się, kierował i karmił trzodę Bożą. Jeśli starszym była kobieta, jak w przypadku Pryscyli czy Juni, nazywano ją pasterzem kościoła - czyli w naszym współczesnym rozumieniu „pastorem”. Pastor nie tyle był tytułem, co raczej określeniem duchowego zajęcia w kościele. Co daje kobiecie prawo do tego „tytułu”?

Nie to, że jest żoną pastora, bo nie każda żona pastora będzie pastorem, ale każda żona pastora, która razem z mężem karmi trzodę, głosząc i nauczając Słowa, opiekuje się duszpastersko kobietami i ma udział w kierowaniu kościołem, powinna być nazywana pasterzem - starszym kościoła. Gdy funkcjonuje to wewnątrz lokalnej społeczności jest to raczej forma grzecznościowa, wyrażająca szacunek niż tytuł. W większości przypadków nikomu nie zależy na „tytułach”, ale

pozwała nam to wyrażać biblijną cześć starszym (1Tym.5.17) i określać publicznie duszpasterzy kościoła.

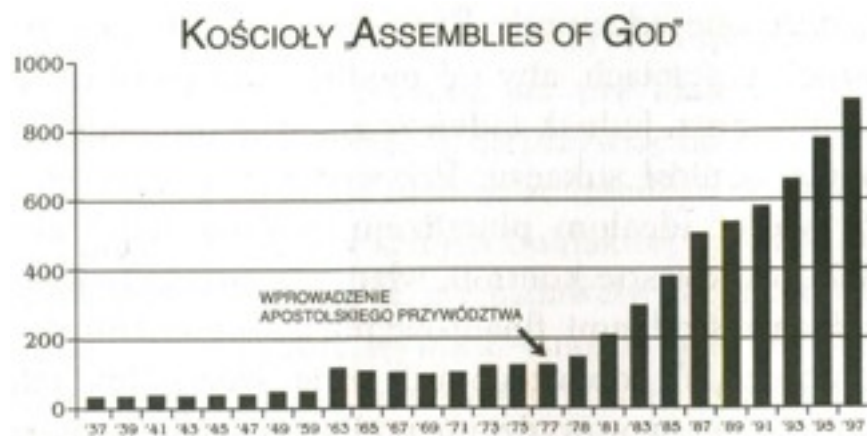
Jezus przekazał nam ważną zasadę: „Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma (przyjmie) zapłatę proroka”. Kevin Conner wyjaśnia: „Kluczowym słowem jest „**przyjmować**” . Możemy przyjąć tylko wtedy, gdy uznamy. Jeśli uznamy i przyjmiemy proroka, apostoła, pasterza, nauczyciela czy ewangelistę, przyjmujemy nagrodę ich pracy i służby. Jeśli nie uznamy i nie przyjmiemy, wiążemy ich tak, że nie mogą nam usługiwać, a my nie możemy nic od nich otrzymać.”

Jeśli więc kościół nie przyjmie kobiet zgodnie z ich duchowym obdarowaniem, nie będzie mógł korzystać z błogosławieństw wypływających z określonego namaszczenia Ducha Świętego. Jeśli namaszczenie związane jest z przemawianiem - darami wokalnymi - wtedy zamykając kobietom usta, po prostu pozbawiamy zbór duchowego błogosławieństwa.

5. Miejsce i rola kobiet w współczesnym kościele.

Na przestrzeni wieków Kościół znacznie odszedł od apostołskiego modelu zarządzania kościołem, z kapłaństwem wszystkich wierzących, do modelu monarchistycznego, ustanawiając papieża – biskupem nad biskupami - głową Kościoła.

W obecnym okresie historii kościoła, obserwujemy powrót do apostołskiego modelu przywództwa. Bardzo dobrym przykładem wpływu sposobu zarządzania kościołem na jego rozwój, jest kościół zielonoświątkowy w Australii. W 1937 roku kościół ten posiadał 50 zborów i do roku 1977 wzrósł do 150. Po zmianach, które nastąpiły podczas konferencji krajowej, w okresie następnych 20 lat kościół ten wzrósł od 150 do ponad 1000 zborów, największy z nich liczy obecnie ok. 35 000 – wcześniej ok.300 osób.



Kościół te charakteryzują się trzema cechami:

- 1) Pastor jest odpowiedzialny za wizję i kierunek w którym podąża kościół.
- 2) Kobiety uwalniane są do służby, zgodnie z ich obdarowaniem.
- 3) Uwolnione są finanse dla Królestwa Bożego, poprzez zmianę myślenia wierzących.

Uwolnienie kobiet do szerszego zakresu służby niż w poprzednim okresie, wpłynęło na zdrowie i rozwój kościoła.

Biorąc pod uwagę fakt, iż zwykle 60% wiernych to kobiety, kościół potrzebuje nie tylko wyjść na przeciw ich potrzebom duszpasterskim ale również dać możliwość Bogu przejawiać się w pełni przez ich życie. W myśl nauczania apostoła Pawła: „a w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi.” (1Kor.12.7) wierzę, że tak jak w świeckich instytucjach, kobiety przemawiają i zajmują ważne przywódcze role, tak i w kościele Bóg chce wylewać swoją łaskę przez kobiety, „ku wspólnemu pożytkowi”.

Na podstawie swojej wieloletniej posługi duszpasterskiej mogę również stwierdzić, iż łatwiej i bezpieczniej jest kobiecie posługiwać kobietom niż mężczyźni. Kościołom w których występuje partnerstwo pomiędzy mężczyznami i kobietami w posłudze duszpasterskiej, łatwiej jest zachować czystość moralną i relacje rodzinne.

Świat kościoła, nie jest światem wyłącznie męskim i dlatego kobiecy głos, intuicja i uczuciowość, pozwalają wnieść więcej równowagi i pełni w życie wspólnoty.

Patrząc na doświadczenie minionego stulecia oraz współczesność, możemy zobaczyć błogosławiony owoc kobiet przemawiających w namaszczeniu Ducha Świętego. Katrin Kuhlman, Aime S. McPherson czy współczesna Joyce Meyer wywarły wpływ nie tylko na kościół, ale również na swój naród. Na przykładzie tych i innych bożych kobiet, możemy zobaczyć wypełnienie się proroczego wersetu apostoła Pawła: „nie masz mężczyzny ani kobiety”, i proroka Joela: „wyleję Ducha mego na wszelkie ciało i prorokować będą synowie wasi i córki wasze”. Zgodnie ze słowami Pana Jezusa: „wszystko jest możliwe dla wierzącego”, Bóg używa wierzące kobiety w ten sam sposób co mężczyzn. Tak jakby nie patrzył na płeć i pochodzenie, lecz na serce, wiarę i jakość charakteru.

Podsumowanie.

W opracowaniu tym nie tylko poruszyłem sprawę przemawiania kobiet w kościele, ale również ich rolę w przywództwie kościoła, gdyż wierzę, iż są one z sobą ściśle powiązane. Problematiczne wersety Pisma Świętego, które przyczyniły się do zamknięcia ust kobietom, z perspektywy wieczności i poznania Bożej natury tracą na znaczeniu. Gdy usłyszemy głośnie: „Weselmy się i

radujmy, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpi wesele Baranka i oblubienica jego przygotowała się ...” (Obj.19.7), wtedy nauczanie Pawła: „nie masz mężczyzny ani kobiety” nabierze nowego znaczenia. W moim przekonaniu ani milczenie ani mówienie kobiet, nie było i nie jest problemem w kościele, lecz raczej zrozumienie ich roli i miejsca w Bożym planie stworzenia. Bóg nie jest ograniczony naszym pochodzeniem, rasą ani płcią i dlatego kościół nie powinien nakładać na dzieci Boże tego typu ograniczeń. Na podstawie Biblii, jedynym ograniczeniem dla kobiet, które nakazuje im milczenie jest brak uległości i poddania mężowi oraz przywódcom kościoła. Wierzę, iż partnerstwo mężczyzn i kobiet w usługiwaniu i budowaniu kościoła jest tym, do czego Bóg prowadzi obecnie kościół na świecie i co przyczyni się do jego wzrostu, zebrania większego żniwa i wpływu na świat.